

Anne a misja męża boleści: podejmowanie ofiary

„Mademoiselle Basset, czy zrobiłam wszystko, co możliwe, żeby mamie ulżyć?”. Ileż razy mała Anne pytała o to swoją guwernantkę, mademoiselle Basset.

Innym razem, kiedy jej brat Jacques nalegał, by pobawiła się z nim w coś, czego bardzo nie lubiła, zawahała się: „Trudno, nie będę się z nim bawić”.

Ale po chwili zreflektowała się i włączając się do zabawy, sprawiła chłopcu radość: „Pomyślałam, że będzie mimo wszystko lepiej, jeśli się poświęcę”.

Jeszcze raz zatem widać, jak mała Anne podejmuje decyzję o podjęciu ofiary. A owo „branie na siebie” w Piśmie św. odnosi do misji męża boleści. W rozdziale 53. Księgi Izajasza mąż boleści, który bierze na siebie grzech wielu, jest tym samym, który sprowadza na nich sprawiedliwość i Boże miłosierdzie. Słowa te wypełniły się w Jezusie na krzyżu.

„Podejmowanie ofiary” jest właśnie tym, co czyni mała Anne.

Owo poświęcenie jest dla niej niczym praca przepelniona miłością, której celem staje się nawrócenie grzeszników: ofiarowane przez nią cierpienie jest drogą coraz większej jedności z Chrystusem Odkupicielem.

Mała Anne bardzo szybko pojmuje, że najważniejsza w życiu chrześcijanina jest ofiara. Kto bierze na siebie grzech, cierpienie, a nawet śmierć, w jedności z cierpieniem Chrystusa, szczególnie podczas Mszy św., nadaje mu wartość odkupieńczą.

Poprzez tę ofiarę mała Anne uprasza owoce Odkupienia dla tych, którzy się jej polecają.

Matka Saint Raymond dała następujące świadectwo o dziewczynce: „Anne wcielała w życie wszystko to, czego uczono jej na katechezie; zrozumienie doskonałości i wprowadzanie jej w życie było dla niej tym samym; cechowały ją niesamowita gorliwość i duch poświęcenia dla innych... Jednak odkrywszy niesamowitą gotowość dziewczynki do poświęceń, zaleciłam jej, by nie podejmowała umartwień bez uprzedniego zezwolenia. Była temu posłuszna”.

Dla Anne – co zresztą pozwala nam pojąć jej Czcigodność – ceną, którą trzeba zapłacić za życie, jest przede wszystkim przyjęcie cierpienia dla Pana Boga. Takie głębokie przeświadczenie stanowiące owoc wyjątkowej łaski było właściwe dla wielu świętych. To wartość Krzyża.

W wieku około 8 lat dziewczynka musiała leżeć na desce. Zachowywała przy tym anielską cierpliwość: „Jestem pewna – powtarzała matka Saint Raymond – że wyobrażała sobie, iż leży rozciągnięta na krzyżu Chrystusa”.

13 kwietnia 1921 r. odnotowała w swych rekolekcyjnych zapiskach: „By iść śladem mojego wzoru, którym jest Dzieciątko Jezus, na koniec każdego dnia pragnę odnotowywać swoje zwycięstwa. Jeśli czas będzie mi się dłużył, ofiaruję Panu Bogu wysiłek”.

Na zakończenie Wielkiego Postu i w tym wielkanocnym czasie Anne z pewnością mogłaby z nami wykrzyknąć: „Zwycięstwo zatriumfuje, Krzyż nas uratuje!”.

Odile Gautron